Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY — 10 GROSZY

Rok I. — Kraków, Poniedziałek 12 Października 1931 r. — Nr. 121

Marszałek Piłsudski wyjechał do Rumunji

P. Marszałek Piłsudski wczoraj o godz. 2 min. 50 w towarzystwie dr. Woyczyńskiego wyjechał pociągiem bukareszteńskim do Rumunji na kilkudniowy wypoczynek.

Opracowanie projektu ustawy o ratownictwie

Departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przystąpił do opracowywania projektu niezwykle doniosłej ustawy o obowiązku ratownictwa. Projekt tej ustawy przewidzieć ma obowiązki zakładania przez gminy instytucyj ratowniczych o charakterze pogotowia ratunkowego. Chodzi tu o udzielanie natychmiastowej pomocy na wypadek klęsk żywiołowych, jak powodzie, trzęsienie ziemi i t. d.

Sensacyjny proces o katowanie b. więźniów politycznych

W dniu 19 b. m. przystąpuje Sąd Okręgowy w Warszawie do rozpatrywania sensacyjnej sprawy, wytoczonej przez lekarza starostwa w Kaliszu doktora Orłowskiego b. posłowi Kwapińskiemu za zniesławienie w druku. B. poseł Kwapiński miał w artykule wypowiedzieć się, że piastujący dziś wysokie stanowisko dr. O. w latach 1914, 15, w czasie pełnienia obowiązków lekarza więziennego w katordze w Orle znęcał się nad więźniami politycznymi. Na rozprawę wezwany będzie szereg byłych więźniów politycznych, dziś wybitnych osobistości.

Kobiety zamężne nie będą przyjmowane na posady państwowe

Koła urzędników państwowych obiegają pogłoski, jakoby w projekcie nowych przepisów pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych wprowadzony miał być szereg ograniczeń przy przyjmowaniu kobiet zamężnych do urzędów państwowych. Badania psychotechniczne wykazać bowiem miały zmniejszenie produkcyjności pracy kobiet, po ich wyjściu zamąż.

Nowy budynek dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Wobec zaniechania projektu budowy nowego gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej wpobliżu Sejmu, zdecydowało M. S. Z. rozszerzyć dotychczasowe pomieszczenie w pałacu Brühlowskim. Dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych wzniesiony będzie nowy budynek utrzymany w stylu pałacu Brühlowskiego od strony ogrodu Saskiego.

Pod sztandarem monarchji, w obecności synów b. kajzera

obraduje zjazd prawicy niemieckiej

Żądają ustąpienia rządu i rozwiązania parlamentu

BERLIN (PAT). — Obradujący wczoraj, w niedzielę w Harzburgu kongres opozycji narodowej wzbudza w całych Niemczech niezwykłe zainteresowanie. Z niebywałem napięciem oczekują wyników konferencji między przedstawicielami obozu nacjonalistycznego, gotującego się do generalnej rozprawy o zdobycie władzy w Rzeszy i w Prusach.

Udział delegatów i gości z całej Rzeszy przewyższył najśmielsze oczekiwania organizatorów tej manifestacji. Miasto ozdobione jest sztandarami

o barwach monarchistycznych.

Na ulicach uwijają się umundurowane oddziały szturmowe hitlerowców i kompanje Stahlhelmu, pełniące straż honorową. W hotelu, gdzie zamieszkali przybyli na kongres liczni członkowie b. domów panujących w Niemczech, szczególną uwagę zwraca na siebie obecność

2-ch synów b. cesarza Wilhelma II.

Cały sztab komendantów armji niemieckiej z czasów wojny stawił się na wezwanie.

W sobotę wieczorem obradowała frakcja niemiecko - narodowa. Hugenberg wygłosił przemówienie, w którem m. in. podkreślił, że narazie nie jest pewnem, czy opozycji narodowej uda się dn. 13 b. m. obalić gabinet Brueninga, niemniej jednak cel ten osiągnąć muszą stronnictwa nacjonalistyczne w niedalekim czasie.

Wczoraj przed południem odbywały się narady między frakcjami: w wyniku których, niemiecko - narodowa i hitlerowska grupa posłów uchwaliły zgłosić w Reichstagu wnioski, domagające się wyrażenia rządowi wniosku nieufności, oraz wzywające prezydenta Hindenburga do

rozwiązania parlamentu

i rozpisania nowych wyborów. W posiedzeniu frakcji narodowo - socjalistycznej uczestniczy Hitler, który w dłuższem przemówieniu zaznaczył m. in., że partja jego dąży do przezwyciężenia przeciwieństw klasowych w Niemczech, zapowiadając bezwzględną walkę z obozem marksistów i bolszewizmem. Narodowi socjaliści nie cofną się przed ostatecznemi konsekwencjami w tej walce. Odnośnie do polityki zagranicznej Hitler oświadczył, że narodowi socjaliści godzą się, ażeby Niemcy spełniły zobowiązania

finansowe, lecz nie polityczne,

przyjęte na siebie wobec zagranicy.

W godzinach popołudniowych odbyła się w okolicach Harzburga wielka parada o charakterze wojskowym, połączona z defiladą oddziałów szturmowych hitlerowców i Stahlhelmu.

Niema mowy o przerwaniu akcji wojennej

oświadczył japoński minister

LONDYN (A.T.E) Z Tokio donoszą wczoraj w niedzielę odbyło się posiedzenie rady gabinetowej dla omówienia sytuacji w Mandżurji. O prócz ministrów wzięli udział szefowie sztabu generalnego i marynarki wojennej. Japoński minister wojny referując sytuację stragiczną w Madżurji oświadczył, iż w obecnej cshwili nie ma mowy o przerwaniu akcji wojennej.

W kołach politycznych krążą pogłoski, iż rząd japoński odmowi przyjęcia pokojowych uchwał Rady Ligi Narodów.

Nieprzerwanym potokiem

płynie złoto z Ameryki do Francji

NOWY JORK (PAT). — Od końca września wywieziono ze Stanów Zjednoczonych zgórą 145 milj. dolarów w złocie, głównie do Francji. Inne 85 milj. były zarezerwowane dla centralnych banków zagranicznych.

W roku 1931 Stany Zjednoczone straciły około pół miljarda dolarów w złocie. Przewidywane są dalsze ekspedycje złota.

Walki domowe w Hiszpanji

Starcie wojsk rządowych z oddziałami policji

CORDOBA (PAT). — Wczoraj wieczorem wojska rządowe rozpoczęły działania przeciwko komunistom, którzy okopali się w okolicach Villa Nueva i Cordoby. W ciągu nocy grupy komunistów, otoczone przez wojska rządowe, cofnęły się do Villa - Nueva i poddały się. Oddziały te nie posiadały żadnej broni. Drobne grupy komunistów krążą jeszcze rozproszone w okolicach miasta, bunt należy jednak uważać za stłumiony.

Profanacja zwłok w kostnicy cmentarnej

Obłęd religijny i zboczenie płciowe

HELSINKI (PAT). — Potworna afera profanacji zwłok, dokonywanej od dłuższego czasu w kostnicy cmentarza w Malm, (Finlandja), mimo śledztwa władz policyjnych nie jest jeszcze wyjaśniona. Aresztowany dozorca kostnicy Saarenheime dotychczas zaprzecza kategorycznie wszelkiej winie.

Podłożem zbrodni, dokonywanych przypuszczalnie przez Saarenheima i wspólników, których miał niewątpliwie, zdaje się być obłęd religijny w połączeniu ze zboczeniem płciowem.

Specjalna sesja Rady Ligi Narodów

Lord Reading i lord Cecil wyjechali wczoraj z Londynu do Genewy na specjalną sesję Rady Ligi Narodów, zwołaną w sprawach konfliktu Chin i Japonji.

Sukces i porażka

Dwa występy reprez. Polski w Belgji

Wczoraj w Brukseli spotkały się reprez. Polski i Belgji w dwóch meczach: lekkoatletycznym i piłkarskim. Zawody lekkoatletyczne przyniosły nam zdecydowane zwycięstwo w stosunku 33:23, a mecz piłkarski zakończył się porażką Polaków — 2:1.

Wyniki meczu lekkoatl.: 100 mtr. Garain (Belgja) 11,4 sek.; 400 mtr. — Bieniakowski (P.) 52 sek., 800 mtr. — Petkiewicz (P.) 2:01:2, 1500 mtr. — Kusociński 4:18, 5000 mtr. — Kusociński 15:23:4, rzut oszczepem — F. Mikruł 62 mtr. 60 cm (rekord Polski), sztafeta 400 — 300 — 200 — 100 1) Polska w czasie 2:04:2.

Mecz piłkarski: Zawody ciekawe i emocjonujące. Gra na b. wysokim poziomie. Technicznie górowała drużyna belgijska. W pierwszej połowie atak polski, niezgrany, zaprzepaścił wiele sytuacyj. Dopiero po pauzie, Polacy zdecydowanie przeważali. Honorowy punkt zdobył Wypijewski. Widzów 40 tysięcy.

SKRÓTY

W przemyśle pap... w Saksonji 20 000 robotn... nowiono obniżyc płace ... o 4 procent.

—:o:—

W Unterweit (Niemcy ...we) spłonęła fabryka ... pozbawił pracy kilkuset robotników.

—:o:—

W Lipsku (Niemcy) pożar zniszczył część fabryki i wielkie zapasy bawełny w jedwabnym zakładzie przędzalniczym.

—:o:—

W San Francisko, w czasie pożaru jednej z willi prywatnych poniosło śmierć 5 osób.

—:o:—

Według danych urzędu zdrowia dotychczas w ciągu rb. wydarzyło się w stolicy Finlandji 75 wypadków paraliżu dziecęcego. Zdaniem urzędu obecnie nie grozi dalsze szerzenie się epidemji.

Policja belgijska aresztowała wczoraj w Brukseli poszukiwanego bandytę międzynarodowego, z pochodzenia Polaka, Palucha, ukrywającego się pod nazwiskiem Maślanki.

Katastrofa kolejowa pod Ostrowiem

OSTRÓW WIELKOPOLSKI (PAT). — Wczoraj w nocy wydarzyła się na linji kolejowej Tarnowskie Góry — Ostrów, wpobliżu stacji Wieluń, katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach i nie przybrała większych rozmiarów. W pociągu towarowym, z nieznanych przyczyn wykoleiło się i uległo znacznemu uszkodzeniu kilka wagonów. Konduktor, znajdujący się w jednym z wykolejonych wagonów, wyrzucony z wielką siłą na kilkanaście metrów, szczęśliwym trafem ocalał.

2 miljony zł. w złocie otrzymały polskie instytucje finansowe z zagranicy

Do kas prywatnych instytucyj finansowych w Warszawie wpłynęło w bieżącym miesiącu 2 miljony złotych w złocie naskutek operacyj giełdowych, przeprowadzonych zagranicą.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Za kulisami kabaretu

— Jak już panu naczelnikowi mówiłem, jest to dziewczyna z lepszej sfery i przysiągłbym, że nie popełniła kradzieży. Zresztą, czy nie wydaje się panu naczelnikowi dziwne, że ukradłszy zegarek, ukryła go w ten sposób, że po rozejrzeniu się w jej pokoju natychmiast go dostrzegłem?

— Jest to rzeczywiście nieco podejrzane, ale wobec formalnego zameldowania o kradzieży i znalezienia przy rewizji zegarka, musimy nadać bieg sprawie. Może pan jeszcze pomówić z poszkodowanym, ażeby odebrał swój zegarek i cofnął oskarżenie, a wtedy możemy całą sprawę umorzyć.

— Doskonała myśl, panie naczelniku. O ile nie zechce cofnąć skargi, będzie to dla mnie jeszcze jednym dowodem, że jest to akt zemsty i nie spocznę wpierw, dopóki nie uda mi się tego udowodnić.

Po wyjściu od naczelnika udałem się do swego gabinetu i poleciłem jednemu z wywiadowców wprowadzić aresztowaną chórzystkę.

Zaznaczyć muszę, że aczkolwiek w owym czasie byłem jeszcze bardzo młody, to jednak zajmowałem już stanowisko starszego przodownika służby śledczej i miałem szesnastu podkomendnych.

Wywiadowca wprowadził zatrzymaną chórzystkę. Kiedy pozostaliśmy sami, poprosiłem ją o zajęcie miejsca i rozpocząłem:

— Niech się pani uspokoi i opowie mi wszystko od początku. Proszę powiedzieć mi całą prawdę, gdyż tylko w tym wypadku będę mógł pani pomóc. Jeżeli rzeczywiście popełniła pani to głupstwo, to może uda mi się skłonić poszkodowanego, ażeby po odbiorze zegarka cofnął oskarżenie.

Zerwała się oburzona z krzesła:

— Nie żądam żadnej litości, chcę tylko, żeby prawda wyszła najaw. Przysięgam panu, że jestem niewinna i nie wiem, jakim sposobem zegarek znalazł się w moim pikoju. Raczej sobie życie odbiorę, jeśli mam nosić na sobie piętno złodziejki!

— W jaki sposób zapoznała się pani z tym jegomościem? Zdawało mi się, że pani unikała zawsze gabinetów.

— Dyrektor Goldman przedstawił mi go ,jako swego znajomego z Odesy. Aczkolwiek wydał mi się antypatyczny, nie mogłam odmówić i przyjęłam zaproszenie. Początkowo siedzieliśmy na ogólnej sali, wreszcie pan ten zaproponował, abyśmy poszli do gabinetu. Zgodziłam się, ale pod warunkiem, że pójdzie z nami moja koleżanka Ziuta. Początkowo nie chciał się zgodzić, ale kiedy mu oświadczyłam kategorycznie, że sama z nim nie pójdę i chciałam wstać od stołu, zgodził się. Zamówił gabinet i razem z koleżanką tam poszłam.

— Jak się ten pan zachowywał w gabinecie?

— Z początku był nieco natarczywy, ale widząc, że nie reaguję na to, uspokoił się i zachowywał się przyzwoicie. Przytem nie byłam z nim ani jednej chwili sam na sam, prosiłam bowiem moją koleżankę, aby pod żadnym pozorem nie wychodziła z gabinetu.

— Poszkodowany twierdzi, że była pani dla niego bardzo czuła i ściskała go i przy tej sposobności prawdopodobnie wyjęła mu pani z kieszeni zegarek.

— To jest bezczelne kłamstwo i koleżanka moja może potwierdzić, że nic podobnego nie miało miejsca.

— Czy był on bardzo pijany? — pytałem dalej.

— Nic podobnego, piliśmy bardzo mało, wszystkiego butelkę wina i czarną kawę z likierem.

— O której powróciła pani do domu?

— Około piątej rano. Byłam bardzo zmęczona i zaraz położyłyśmy się spać.

— Czy klucz od pokoju miała pani przy sobie?

— Klucz znajduje się zawsze u szwajcara na dole.

Zbadana koleżanka w zupełności potwierdziła jej słowa.

Na tym zakończyłem badanie. Pozostawiwszą ją w gabinecie, udałem się do naczelnika. Na skutek mej prośby zwolnił ją za deklaracją o niewydalaniu się.

— Jestem przekonany, że mówi pani prawdę — zwróciłem się do niej po powrocie od naczelnika. — Może pani teraz pójść do domu, ale przedtem pani podpisze zobowiązanie, że do czasu wyjaśnienia sprawy nie wyjedzie z Kijowa. Niech pani wieczorem idzie do kabaretu, jakby nic się nie stało, a ja dołożę wszelkich starań, by sprawę tę wyświetlić.

— Za nic w świecie tam nie wrócę. Wolę raczej z głodu umrzeć — odpowiedziała.

— Jest to jednak dla dobra sprawy konieczne i musi pani mnie słuchać, w przeciwnym bowiem razie nie będę mógł pani pomóc.

Po dłuższem naleganiu udało mi się ją przekonać.

— Ja dziś wieczorem będę w kabarecie i obszernie o całej sprawie pomówimy — powiedziałem na pożegnanie.

Po jej odejściu posłałem wywiadowcę do hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkiwał poszkodowany, polecając mu zawołać Ostrowskiego do urzędu. Po upływie niespełna godziny dyżurny wywiadowca zameldował mi jego przybycie. Poleciłem wprowadzić go do mnie.

— Zegarek, jak panu wiadomo, został znaleziony — zwróciłem się do niego. — Czy jest pan jednak zupełnie pewny, że to ona go ukradła? — zapytałem, nie spuszczając go z oka.

— Czyż potrzeba jeszcze więcej dowodów. Wszak zegarek przy rewizji w jej pokoju został znaleziony i mogę w każdej chwili udowodnić, że jest on moją własnością.

— Co do tego nie mam żadnych wątpliwości, jednakże przyznam się panu, że cała ta kradzież wydaje mi się bardzo zagadkowa. Czy nie byłoby lepiej, ażeby pan odebrał swój zegarek i cofnął oskarżenie?

— Sądziłem zawsze, że policja jest od tego, ażeby broniła społeczeństwo od przestępców, a nie złodziei od społeczeństwa. Zameldowania nie cofnę i złodziejka musi ponieść zasłużoną karę.

Dalszy ciąg nastąpi.

Chorobliwie zazdrosna żona

odrąbała mężowi głowę siekierą

Tragedje miłosne przeżywają ludzie nietylko młodzi, którzy z racji swego wieku, są znacznie kochliwsi. Zdarza się to i starszym. Bywa, że instynkty niskie, które w młodości najaw nie wyszły, sprawiają, że ludzie aż do późnego wieku pozostali spokojnymi i uczciwymi, nagle wybuchają i podeszli wiekiem zbaczają z prostej drogi, by na starość znaleźć przytułek w więzieniu...

Na ulicy Krochmalnej mieszkało małżeństwo, Michał i Katarzyna Sokalscy. Żyli ze sobą już 30 lat i dochowali się dorosłych dzieci. Jedna z córek wyszła zamąż, mieszkając po ślubie nadal u rodziców.

Stary dwa razy emigrował do Kanady, skąd dla żony i dzieci przysyłał pieniądze. Wykosztował się sporo na leczenie najstarszego syna, który jednakże umarł, pozostawiając w rozpaczy rodziców i narzeczoną. Tej Sokalski dał pewną kwotę pieniędzy za to , że przez 10 lat czekała na chorego syna. Czyn ten, płynący z prostej serdeczności, został fałszywie zrozumiany przez starą Sokalską. Skąpa i zachłanna starucha, zła była na męża za to, podejrzewając głębszą przyczynę, że stary zakochał się w narzeczonej nieboszczyka syna.

Zawiść Sokalskiej urosła do nienaturalnych granic. A tymczasem Sokalski nie zdradzał żony, a całe jego rzekome wiarołomstwo, było jedynie wytworem chorobliwej fantazji żony.

To wszystko skłoniło Katarzynę Sokalską do zamordowania swego męża. Wyrodna kobieta wykorzystała zdradziecko noc, gdy po pracy mąż Michał spał kamiennym snem. Kilkoma ciosami siekiery odrąbała mu głowę, mówiąc do sąsiadek, że „to za amory starego dziada".

54-letnia mężobójczyni stanęła przed sądem okręgowym. Do winy przyznała się, znów, jako przyczynę zbrodni, podając fałszywe podejrzenie siwowłosego męża o zdradę. Z tem urojeniem morderczyni walczyły zeznania wszystkich prawie świadków, przedstawiając ją w świetle chorobliwej zazdrości, z czego wyleczyćby ją mogli tylko specjaliści - psychjatrzy.

Sąd skazał zabójczynię męża na trzy lata więzienia.



SZATAŃSKI PLAN.



Mój przyjaciel, Henio Lubawski, to postrach wszystkich mężów.

— Panien nie znoszę — powiada. — Od panny na wiorstę zalatuje małżeńskiemi kajdankami. Narzuci niespodzianie i już... A ja lubię, jak motylek: z kwiatka na kwiatek...

— Żebyś się kiedyś na swoich mężatkach nie sparzył — ostrzegałem go.

— Eh — machał lekceważąco ręką, — niema obawy. Już wkrótce obchodzę jubileusz. Piętnasta mężatka.

— Hm... i któż to będzie?

— Tobie powiem na ucho Trufelkowa. Bajeczna niewiasta! Biodra jak karuzela, biust, jak Babia Góra...

— A mąż?

— Idjota! Sam mnie stale zaprasza. He, he, wczoraj przy obiedzie chwalił się, że żona go nigdy nie zdradzi. A gdyby zdradziła, ma już przygotowany plan zemsty. He, he, ciekaw jestem, co to za plan?...

• • •

Po tygodniu spotkałem Henia na ulicy. Promieniał ze szczęścia.

— Wiesz, zwycięzyłem po raz 15-ty! Uciekła od męża. Od pięciu dni siedzi u mnie. Ach, co za kobita!

— Masz zamiar ją zatrzymać?

— Oszalałeś? Za tydzień mi się znudzi, napiszę mężowi anonim, gdzie ją może znaleźć, jej wytłumaczę, że postępujemy nieuczciwie, mąż przyleci, ona mu padnie do kolan, a ja zacznę szukać szesnastej...

— Sprytnie to obmyśliłeś.

— He, he! Długoletnia praktyka coś znaczy.

• • •

Minęło dwa tygodnie. Spotkałem znów Henia. Wyglądał okropnie. Twarz blada, przerażona.

— Co ci się stało?!

— Czytaj! Oto list od Trufelka.

Wziąłem list.

„Drogi Panie! Z anonimowego listu dowiedziałem się, że żona jest u pana, choć zostawiła mi kartkę, że jedzie do rodziny. Pamięta pan, mówiłem kiedyś, że mam plan na wypadek, gdyby mnie żona zdradziła. Teraz go realizuję. Już dawno marzyłem o podróży dookoła świata. Ale z żoną to było krępujące i za drogie. Wie pan, jak w hotelach zdzierają skórę. Otóż teraz skorzystałem z okazji, sprzedałem mieszkanie i gdy pan otrzyma ten list będę już zagranicą"...

Spoirzałem na przyjaciela. Trząsł się z przerażenia:

— Co ja z nią teraz zrobię?

Nagle spojrzał na mnie i w jego oczach ukazał się błysk nadziei.

— Słuchaj, mówię ci, że niema nic lepszego niż mężatka. Słowo daję... Mój kochany... może chciałbyś ją poznać?

Napoleon Sądek.

HALLO, AMERYKA!

„Morskie Oko"

w nowej szacie

Stanowczo zatarg aktorsko-dyrektorski wyszedł na dobre publiczności. Nigdy jeszcze nie sprawdziło się przysłowie: „Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta". Kto wie, czy gdyby nie było tak silnej konkurencji, ujrzelibyśmy w „Morskiem Oku" tak przepyszną rewję, jak obecnie, prawdziwą symfonję barw, dźwięków a wszystko w oszałamiającem iście amerykańskiem tempie i szalonym rytmie naszych gorączkowych czasów. Raz po raz zmieniają się obrazy, ukazując strojnych w prześliczne kostjumy Olgi Marynowskiej artystów i artystki. Widownia jest olśniona i zachwycona. Nie zdążyła jeszcze ochłonąć z jednego wrażenia, a już pędzi drugie, jeszcze piękniejsze. A jednak najbardziej nam utkwił w pamięci taniec „maszynowy" baletmistrza Nellego, który ponadto sprowadził z Ameryki swą małżonkę Donaldson. Z nieznaną dotychczas w Warszawie pomysłowością ułożył też szereg tańców dla nieźle już wyćwiczonych „girls", wśród których znajdujemy tak utalentowane tancerki z teatru Wielkiego jak: Prorubnikówna, Grottówna, Kowalczykówna, Olszewska, Stanisławska, Glinkówna.

Z dawnych tancerek zdumiewa swą kaucznkowością Antoszówna, dochodząc do szczytów akrobatyki tanecznej. W zespole nie brak tu uzdolnionych sił, jak: Grudzińska, Różyńska, Balcerakówna, Suchcicki, Welin, a przedewszystkiem ucieszny Gierasiński. Chór Warsa zrobił duże postępy. Orkiestra Melodysty gra z zapałem, burzącym krew i budzącym huragany zasłużonych braw.

H. L.

Preferans

— Jak pan wistuje?
— A jak radca licytuje?
— Panowie, uwaga, bo biję...
— A ja szyję
daję, że będzie przebitka.
— I słusznie, drogi panie, bowiem ta kobitka,
to znaczy królowa
karowa
robi dla mnie lewę.
— Psiakrew! Plawę
nie karty dostałem...
— Ale po djabła ja zawistowałem?!
— Et, radca zawsze coś gada,
a zwykle nam zada
bobu,
że od stolika do grobu
chce się powędrować...
— Panowie, panowie! Nie filozofować.
Karty,
to nie żarty!...

Servus.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

Po napisaniu tego Stefa z trudem powstała z krzesła...

Przywarła ustami do listu, zroszonego obficie jej serdecznemi łzami.

Na kopercie napisała krótko: „Do Bolka".

I ołożyła go na jego biurku i zeszła nadół.

Ku swemu niemałemu zdumieniu zastała tam swoją matkę. Gdy Maciejowa ujrzała jej zaczerwienione oczy, zapytała z trwogą:

— Co ci to, córeńko? Płakałaś?

Czy płakała? Ha, ha, ha... Ale gdzież tam? Dlaczegóżby miała płakać? Roześmiała się wesoło:

— Nie, maleńko... Chociaż głowa mnie strasznie boli. Nie mam pojęcia, dlaczego... Może przejdę się trochę, to mi ulży. Poszłabyś ze mną?

— Przyznam ci się, że zmęczyłam się trochę i wolę nieco odpocząć. Poczekam tu na ciebie.

— Doskonale, matusiu. Wyjdę tylko na jakiś kwadransik...

Rzuciła się matce na szyję i pocałowała czulej, niż kiedykolwiek.

— Aby prędzej wrócić, przejadę się — rzekła jeszcze i kazała osiodłać swą gniadą.

Po chwili już cwałowała w kierunku Kruż. Obok jej wierzchowca biegł ciemny źrebaczek.

Ogrodnik z Kruż zauważył ją, jak skierowała konia w kierunku borów gorycklich...

— — — — — — — — —

Jechała już dłuższą chwilę. Spotykała wieśniaków okolicznych. Z kilkoma nawet zamieniła po parę słów, dowiadując się, jak im się powodzi.

Ostatnim był jeden z gajowych góryckich.

Jednocześnie po drugiej stronie boru wracał od chorych również Bolek wcześniej, niż przypuszczał. Koń go prowadził sam, bo Bolek był pogrążony w zadumie nad swym losem.

Nie wiedział, co robić. Wyzwać hrabiego nie chciał, aby nie nadać rozgłosu całej sprawie. A milczeć... nie mógł.

Bo jakże to będzie mógł teraz widywać się z Jerzym, a przecież trzeba będzie? Jak mu spojrzeć w oczy?

Był bezsilny i bezbronny. Upokarzało go to strasznie.

Wtem wpobliżu stawu góryckiego, tego samego, gdzie niegdyś Jerzy oświadczył się Mirze, koń Bolka szarpnął się i zarżał trwożliwie...

Z drugiej strony lasu rozległo się bowiem jakieś dziwne wycie, czy jęk...

Bolek pomyślał: pewno jakiś pies zabłądził i pojechał dalej.

Już była dziesiąta wieczorem, gdy mijał Kruże.

Spotkał tam ogrodnika, który zapytał:

— Czy pan doktór nie spotkał pani?

— Nie...

Myślałem, że pani pojechała na spotkanie pana doktora...

— Kiedy? Jak?

— Konno. Jeszcze nie widziałem, aby wracała. Musieli się państwo minąć.

Dreszcz przeszył Bolka, trwoga go ogarnęła. Ale tylko na chwilę. Przecież Stefa często wracała późno z Górycz lub z Leśniczówki...

Wrócił więc do siebie i odrazu znalazł list Stefy. Przeczytał go pośpiesznie.

Już chciał biec, alarmować wszystkich, uprzedzić matkę...

Ale w ostatniej chwili się powstrzymał. Trzeba było uszanować wolę Stefy...

To też uspokoił Maciejową, która nie wiedziała już, co myśleć.

Powiedział, że na wszelki wypadek pojedzie jej na spotkanie. Wziął ze sobą służącego.

Była ciemna noc bezksiężycowa.

O wypadek nietrudno, zwłaszcza, gdy się jedzie bagnistą drogą wpobliżu stawu.

Nagle mu się przypomniał dziwny jęk, który usłyszał wpobliżu stawu góryckiego...

A może to nie był pies, ale źrebak?

Pośpieszył szybko w tym kierunku.

Rzeczywiście zastał tu źrebaka, który jeszcze cicho jęczał przy stawie...

Ostry ból przeszył serce Bolka. Stracił już iskierkę nadziei, która mu pozostawała, gdy wyruszał w drogę.

Nawet służący rzekł markotnie:

— Musiał się stać jakiś wypadek...

Konie Bolka i służącego nagle zarżały. Po chwili z pobliskich krzewów odpowiedział im cichy jęk ich towarzyszki stajennej, wierzchowca Stefy.

Bolek zawołał dwukrotnie:

— Stefo, Stefeńko...

Odpowiedział mu tylko głośniejszy jęk źrebaka...

Ciężko dysząc, Bolek rozkazał służącemu:

— Śpiesz do zamku, to najbliżej... sprowadź ludzi, światła!... Prędko!

Książę Górycki jeszcze nie spał. Służący w dwóch słowach powiedział mu, co się stało...

Aż oniemiał z wrażenia nieszczęsny książę...

Czyżby był przeklęty, że tak wszystko dookoła niego padało w gruzy?

Pośpieszył razem z ludźmi do stawu.

Badano ślady.

Książę dziwił się wszystkiemu... Bolek pośpieszył go zapewnić:

— To mógł być tylko nieszczęśliwy wypadek.. O umyślnym topieniu się nie może być mowy... Stefa nie miała przecież żadnych trosk i zmartwień... Zresztą, ja wciąż jeszcze nie wierzę, że utonęła, póki tego nie ujrzę na własne oczy...

Niestety, nie potrzebował na to długo czekać.

Wnet ujrzano kapelusz Stefy, pływający po powierzchni stawu. Widząc to, Bolek, nawet nie zdejmując ubrania, rzucił się do stawu. Kilkakrotnie nurkował w rozmaitych miejscach. Wreszcie, wyczerpany, goniąc resztkami sił, sam ledwo nie tonąc, wyciągnął z wody ciało tej, którą, pomimo jej grzechu, pragnął ratować z całej siły.

Zapomniał zupełnie o jej grzechu... Pamiętał tylko przeżyte z nią godziny szczęścia, tak tragicznie zakończonego. Teraz już było po wszystkiem: w ramionach swych trzymał jedynie... trupa...

Ks. Górycki spojrzał na zmarłą z wyrazem rozpaczliwego bólu. Złożył na jej czole ojcowski pocałunek.

— — — — — — — — —

Straszny widok przedstawiała scena ostatniego pożegnania Miry ze swą zmarłą siostrzyczką mleczną. Mira nie odrywała się godzinami od zwłok Stefy, bez przerwy całując jej zimne czoło i obsypując płomiennemi pocałunkami zamknięte na wieki oczy, które tylekroć razy się do niej śmiały wesoło...

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Zmierzch zawodowstwa

Niezwykle sensacyjną wiadomość rozniosły druty telegraficzne po całym świecie. Oto w dniu dzisiejszym miał się odbyć w Nowym Jorku zdawna oczekiwany mecz bokserski Carnera — Scharkey, ale w ostatniej niemal chwili zawody zostały odwołane a jako przyczynę podano nagłą kontuzję Scharkeya. Bardziej źródłowe informacje wykazują, iż mamy tu do czynienia ze zwykłą blagą amerykańską. Prawdą natomiast jest, że mecz się nie odbędzie z powodu zbyt małej przedsprzedaży biletów. Organizatorzy w obawie deficytu, woleli narazić się na kompromitację aniżeli na utratę „dolarów"!

Okazuje się, że w Ameryce dawno minęły czasy, gdy dziesiątki tysięcy widzów na wieść o spotkaniach asów pędziły naoślep na stadjon, płacąc fantastyczne ceny za bilety, byleby mieć możność ujrzenia Dempseya czy Tunncya. Okres ten należy do przeszłości i stanowi tylko rozkoszne wspomnienie dla manażerów i ich pupilów. W dużej mierze do zmniejszania się zainteresowania publiczności wpłynął kryzys gospodarczy, ale ważną rolę odegrał tu również przesyt.

Tłum znudził się: pragnie czegoś nowego, bardziej porywającego, co mogłoby wyrwać go z ogarniającej apatji. A tu, jak na złość „dostarczyciele wrażeń" manażerowie nie są w stanie wywiązać się ze swych obowiązków. Rozpoczyna się więc kapitalny odwrót tłumu, który może mieć decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju zawodowstwa. Zrozumiałe, że nie można jeszcze mówić o katastrofie, ale w każdym bądź razie, zawodowstwo stoi u progu ruiny. Mówią, o tem aż nadto wiadomości z Ameryki, gdzie nawet występy słynnego „cyrku Tildena" nie przyniosły spodziewanych sukcesów kasowych i dla zdobycia gotówki urządzą się wyprawę do Europy. Czy z powodzeniem? — wkrótce się przekonamy.

W tych warunkach ze smutkiem należy potraktować wybryki niektórych asów naszego pięściarstwa, którzy omanieni chęcią zbogacenia się, opuszczają szeregi amatorów. Niektórzy z nich już zdążyli przekonać się o nierealności przyrzeczeń i pragną wrócić do swych macierzystych klubów. Pozostali jeszcze wierzą, łudzą się, że może i dla nich nastanie „złoty okres".

Są to tylko nieszkodliwe marzenia „ściętych głów", gdyż zawodowstwo w Polsce, przynajmnie obecnie nie ma absolutnie szans powodzenia. O tem można się było już przekonać.

(m. g.)

Kulisy sportowe

MISTRZYNI Polski w łyżwiarstwie, Nechringowa (Polonja) wyjedzie na Olimpjadę do Los Angelos. Gotówkę, w sumię 5 tysięcy zł., Pols. Zw. Łyż. już zebrał.

O ZAINTERESOWANIU zawodami ligowemi Warszawianki świadczy fakt, że drużyna ta miała deficyt z meczów z Pogonią i Czarnym, w sumie 1500 zł.

Z CYKLU rozgrywek o drużynowe bokserskie mistrz. Polski, odbędzie się w dn. 18! b. m. w Warszawie mecz Polonja — Warta (Poznań).

PODOBNO w meczu piłkarskim przeciwko reprez. Krakowa (25 b. m.) reprez. Warszawy wystąpi po raz 1-y w tym roku, w najsilniejszym składzie.

W OSTATNIM biutetynie WO ZPN. suma kar, nałożonych na graczy wynosi 4 lata 2 miesiące.

50 lat walk na zielonej murawie

W r. 1932 obchodzi jubileusz 50 lecia angielski, amatorski klub piłkarski „The Corinthians", znany ze swych występów w całej Europie. Klub został założony w r. 1882, przez słynnego działacza, Jacksona i odrazu wysunął się na czoło angielskich klubów. W ciągu długich lat „Corinthians" dzięki swej wspaniałej działalności, znakomicie przyczynił się do rozwoju piłki nożnej, niejednokrotnie z powodzeniem broniąe barw Angji na boiskaeh Europy.

Tysiąc dolarów za rakietę

Wśród pasażerów okrętu „Mauretania", zdążającego do Liverpoolu, znajdowała się słynna tenisistka angielska, Betty Nuthal. Chcąc zebrać trochę gotówki na cel dobroczynny, Nuthall wystawiła swą zwycięską rakietę na... licytację. Do „zawodów" stanęli co najbogatsi pasażerowie. Po długich targach rakietę nabył jakiś magnat płacąc za nią tysiąc dolarów.

Puhar dla najlepszych pływaczek Europy

W dotychczasowych zawodach pływackich o mistrz. Europy główne zainteresowanie wzbudzały konkurencje panów, gdyż prócz heroicznych walk, wiedziano, iż w grę wchodzi zdobycie drogocennego puharu. Celem zwiększenia zainteresowania dla występów pań postanowiono ufundować i dla nich puhar. Po raz pierwszy zawody kobiece o puhar rozegrane zostaną w Magdeburgu, w 1934 r.

Gdy król żąda...

Gdy swego czasu tron królewski w Anglji miał objąć Jerzy IV zapytano go, jakie ma życzenia w związku z mającą się odbyć koronacją. Wówczas przyszły król, który jeszcze jako Książę Walji okazywał ogromne zainteresowanie boksem, zażądał by gwardję podczas koronacji, stanowili najlepsi pięściarze. I oto pamiętnego dnia, 29 stycznia 1820 r., 18 najlepszych bokserów pod wodzą mistrza świata, Jacksona, strojnych na wspaniałe uniformy, zaniosło na swych barkach Jerzego do pałacu w Westminster

Niezawodny środek na... tchórzów

Związek pływacki w Los Angelos (Kalifornja), chcąc zmusić młodzież do nauki pływania, wydał zarządzenie mocą którego wszyscy nie umiejący pływać mogą przebywać na terenie basenów wyłącznie w białych kostjumach. Wywołało to zrozumiałe poruszenie wśród zainteresowanych i w rezultacie liczba ubranych w białe kostjumy zmalała do minimum. W ten sposób zmusza się młodzież do nauki pływania.

Zabobon zdegradowanego mistrza

Obecny „dyrektor" wędrownego cyrku tennisistów, Tilden zwierzył się swym przyjaciołom, że jeśli utracił przed paru laty miano najlepszej rakiety na świecie, zawdzięcza to niespodziewanemu nieszczęściu. Oto w ciągu długich lat Tilden miał talizman, dzięki któremu odnosił... sukcesy. Krytycznego dnia, w r. 1926, podczas meczu z Lacostem o puhar Davisa, talizman gdzieś się zapodział i Tilden przegrał. W tydzień później pokonany został przez Cochela w walce o tytuł mistrza Ameryki. A wszystko — z powodu zguby talizmanu!?

Rekord za... gotówkę

W tych dniach Francuz Ladoumegne ustanowił nowy rekord na dystansie 1 mil. ang., ustanawiając czas 4 09:2 Wspomnieć należy że rekord na tym dystansie ustanowiony został po raz 1-y przez Anglika Georga w r. 1880 i wynosił 4:18:4. Wkrótce potem znany zawodowiec Cumunings wyzwał Georga do walki. Anglik zażądał za bieg 10000 dol. i w 1886 odbyła się walka, która przyniosła zwycięstwo Georgowi w czasie 4:12:8. Rekord ten utrzymał się przez 29 lat. Dopiero w 1915 r. Amerykanin Taber uzyskał na tym dystansie czas 4:12:6. Zkolei zaatakował rekord Paavo Nurmi, aż wreszcie Ladoumegue ustanowił swój świetny wyczyn.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: Św. Maksymiljana.
Wtorek: św. Edwarda.
Wschód słońca o g. 6.17, zachód 17.15.

Stan pogody:

Rankiem chmurno lub mglisto, miejscami rosnąca mgła. W ciągu dnia rozpogodzenie, temperatura rankiem 8—10° potem lekki wzrost zachmurzenia, słabe wiatry miejscowe.

Przepowiednie astrologiczne.

Dzień dobry do interesów, nie szukajmy jednak pretekcyj, bo zawiodą. Sprawy miłosne układają się pomyślnie.

Teatr miejski: „Powrót do grzechu".

Bagatela: „10-ciu z Pawiaka".
Corso: „Pierwszy pocałunek".
Swit: „Złota młodzież".
Swiatowid: „Czerwona zemsta".
Uciecha: „Król bulwarów".

Radjo.

Godz. 15.05 Transmisje z Warszawy, 15.50 i 16.40 Płyty, 16.20 Francuski z Warsz., 17.10 Odczyt, 17.35 Koncert, 19 Odczyt, 19.16 „Skrzynka" i giełda rolnicza, 19.25 Program na dz. następny, 19.30 Płyty, 19.45 Transmisje z Warsz., 22.30 Płyty, 22.40 Transmisja z Warsz., 23 Muzyka taneczna.

Nocny dyżur aptek:

Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 listopada 5, Dietla 76, Podgórze Rynek 9.

Włamamanie do kiosku tytoniowego.

Z kiosku tytoniowego na rogu ul. Szlak a Warszawskiej, skradziono na szkodę Anny Kaczmarczyk zam. Barakowa 5, wyroby tytoniowe wart. 80 zł.

Amator obuwia i skóry.

Policja krakowska aresztowała 24-letniego Stefana Pułkę, który w Bochni na szkodę kupca Schmalberga skradł obuwie i skóry wartości 4000 zł. Pułka wskazał pasera, któremu zdołano odebrać część skradzionego łupu.

Samobójczy skok z mostu Dębnickiego.

Zwłok nie odnaleziono.

Dziś o g. 6·30 rano jakiś młody człowiek, w oczach przechodniów skoczył z mostu Dębnickiego do Wisły.

Nad wodą unosiła się gęsta mgła poranku jesiennego, toteż natychmiastowe poszukiwania przez sekcję wodną policji państw. **nie przyniosły wyniku.**

Zwłok denata nie zdołano z wody wydobyć.

Urodziny na ulicy.

Matkę z dzieckiem przewieziono do szpitala.

Wezwano pogotowie ratunkowe, na ulicę Skrzyneckiego, do Wandy Uran, która na tej ulicy porodziła dziecko. Matkę wraz z dzieckiem przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Niezwykły ten wypadek był powodem wielkiego zbiegowiska.

Aresztowana w 14 lat po kradzieży.

Organa policyjne aresztowały 40-letnią Teklę Panek, podejrzaną o kradzież 24.000 koron austrjackich w roku 1917 na szkodę swego byłego pracodawcy Mojżesza Lajba, kupca z Krakowa. Pankówna, po dokonaniu wówczas kradzieży, ukrywała się i dopiero w dniu 10 bm. spotkał ją przypadkowo na ulicy Lajb i oddał w ręce policji.

X Kongres antyalkoholowy w Krakowie.

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie X-ty jubileuszowy Polski Kongres Przeciwalkoholowy, przy bardzo licznym udziale delegatów Organizacyj społecznych z całego Państwa.

Po mszy św. uczestnicy Zjazdu udali się do Domu katol., gdzie między innymi przybyli: Ks. Metropolita Sapieha, wojewoda Kwaśniewski, gen. Smorawiński, wicepr. m. Klimecki i td.

Po przemówieniach powitalnych rozpoczęły się fachowe referaty. Obrady kongresu zakończą się we wtorek.

Zwłoki dziecka na ulicy.

P. Stanisław Bubak, przechodząc ulicą Żabią, zauważył leżące obok jezdni zwłoki noworodka, będące już w stanie rozkładu. Lekarz miejski polecił przewieźć zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Wścieklizna u psa.

Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psa w dzielnicy XXII. Magistrat wydał zarządzenie na 3 miesiące dla dzielnicy (Podgórze, Płaszów, Ludwinów, Zakrzówek i Dębniki).

W obszarze tym należy psy trzymać na uwięzi lub prowadzić na smyczy, zaopatrzone w kagańce.

Psy wolno biegające będą łowione i zgładzane.

Dorożkarz wjechał na rowerzystę.

Paweł Nowiński, jadąc rowerem ulicą Wolską, został najechany przez dorożkarza konnego i odniósł cały szereg ogólnych obrażeń. Dorożkarz po wypadku zbiegł.

Potrącona przez samochód.

Sara Sznajder lat 56 została potrącona na ulicy Starowiślnej przez samochód, który ją ciężko kontuzjonował.

Przez otwarte okno.

Antoniemu Natankowi skradziono z mieszkania przez otwarte okno garderobę męską i damską, wartości 400 zł. Podobnej kradzieży dokonano na szkodę kierowniczki filji pralni Bębenka przy ul. Starowiślnej, Marji Paletkówny, której skradziono garderobę, wartości 200 zł.

Piłka nożna.

Warta — Czarni 6:0
Ruch — Lechja 2:2
W tabeli ligowej prowadzi Garbarnia 24 pkt.

Zjazd Inwalidów.

W Krakowie obradował Zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych Woj. Krakowskiego. Zjazd otworzył b. poseł Pająk, witając reprezentantów władz. Wojewoda Kwaśniewski imieniem ministra pracy, oraz prezes Izby Skarbowej Greger im. ministra skarbu podkreślili zainteresowanie rządu sprawami inwalidzkiemi. Sprawozdanie działalności zarządu składał poseł Pająk, poczem po duskusji wygłoszono referaty. Zjazd przyjął wiele rezolucyj, dotyczących zaopatrzenia, protezowania, leczenia inwalidów itd.

Zgromadzenie ludowe.

W niedzielę o godz. 10 rano w ogrodzie Zaw. Związku Kol. przy ul. Warszawskiej odbyło się zgromadzenie ludowe PPS. Zgromadzenie zagaił b. poseł Mastek, poczem dłuższe przemówienie o bezrobociu wygłosił pos. Reger ze Śląska. Następnie p. Packan odczytał rezolucję, na czem zgromadzenie zakończyło się.

Plaga szulerów ulicznych.

Policja aresztowała Kleczkę Jana, murarza, lat 31, za oszukańczą grę w karty i Edera Natana, false Weinricha, lat 27, tapicera, zam. Józefa 12, za oszukańczą grę zręcznościową.

Znaczna zguba.

Hajduga Stefan, fryzjer, zam. Spiska 9, zgubił na ul. Krasickiego portfel z kwotą 150 zł., wekslami i dokumentami.

Złodziej zaopatrzył się na zimę.

Andychowicz Józef, inspektor celny, zam. Cystersow 21, zgłosił do policji, że w dniach od 26 września do 5 października br. skradziono mu w czasie jego nieobecności futro męskie wartości 1300 zł.

Rowerzysta wjechał na dziecko.

Lekarz dyżurny Pogotowia opatrzył 3 i półletniego Jerzego Koska, którego najechał rowerem 14-letni Ludwik Paluchowski. Kosek doznał ogólnych kontuzyj.

Trójka hultajska.

Policja przytrzymała Wagnera Icka Majera, lat 25, bez zajęcia zam. Szeroka 35, Kiselsteina Chaima, lat 31, bez miejsca zam., Hammer Salę, lat 26, robotnicę, zam. Szeroka 35. Wymienionych ujawniono przy dochodzeniach na skutek zgłoszenia Szyji Brandta właściciela sklepu przy ulicy Rabina Meiselsa 22. o kradzieży zwłamaniem do sklepu tegoż, gdzie skradziono tytoń i inne drobiazgi wartości 260 zł. W mieszkaniu Wagnera i jego konkubiny Hammer, znaleziono w czasię rewizji pudełko z kradzionemi papierosami i 10 kołnierzyków, które poszkodowany Brandt rozpoznał jako swoją własność. Kiselstein melinował w mieszkaniu Wagnera bez zameldowania.

Wesoła ćma nocna.

Policja aresztowała 19-letnią Marję Bardon, prostytutkę, zam. Duchacka 14, za kradzież 70 zł. na szkodę pana D. F. z Białego Dunajca.

Co mówi lud?

Głos ma nasz czytelnik.

Bardzo szumnie i gorliwie zapowiedziano przyjazd do Krakowa zespołu aktorów „wiedeńskich" z **Harry Liedtke** na czele, przedstawienia te jednakże zostały odwołane z powodu nie udzielenia pozwolenia na występy.

I słusznie.

Nie należało bowiem w czasach obecnych importować **zagranicznych miernot aktorskich** na otwarcie jesiennego sezonu teatralnego w Krakowie.

Taki Liedtke bowiem jest tylko „gwiazdorkiem" podtatusiałym berlińskich wytwórni filmowych a jego zespół— drugorzędny, naprzykład Max Landa jest bardzo tuzinkowym, starej daty aktorzyną berlińskim.

Jeśli więc chodzi o wrażenia artystyczne, to doprawdy nie wiele straciliśmy, chyba garsteczkę pensjonareczek pozbawiono okazji otrzymania autentycznych autografów od wiecznie uśmiechniętego amanta niemieckiego. Jest to zaiste strata maleńka.

A jeśli komu rozchodzi się o żywą mowę niemiecką, to nie trzeba w tym celu sprowadzać berlińskich aktorów do „Bagateli" wystarczy przejść się do sąsiadującej z „Bagatelą", - „Esplanady", gdzie każdy usłyszy jak nasi domorośli „kupcy" i „bankierzy" kawiarniani wiecznie i zawsze „obrabiają" interesy i interesiki po niemiecku...

Chłopczyk pod kołami samochodu.

Na Stradomiu auto potrąciło 7-letniego Mońka Rotha. Chłopczyk doznał licznych obrażeń na głowie. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

Z różnych stron.

Brzytwą poderżnął gardło przeciwnikowi.

W Dąbrowie pokłóciło się dwóch kolegów Grudzień i Janczuch.

W pewnej chwili Grudzień błyskawicznie wyciągnął z kieszeni brzytwę i zadał groźny cios w gardło koledze.

Janczucha przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Tajemniczy wisielec w lesie.

Posterunek policji w Rychcicach, pow. drohobyckiego, stanął wobec tajemniczej zagadki.

Oto mieszkańcy tej wsi natknęli się w lesie na zwłoki przywiązane sznurem do gałęzi. Ręce i nogi były skrępowane silnym powrozem.

Ustalono, że wisielec nazywa się Iwan Szczepak i pochodzi z okolicznej wsi Dobrowiany.

Dalsze dochodzenia w toku.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2**